

Zbiorowi Kolbergowie

Data publikacji: 3.04.2014 15:00

Kolejne z cyklu organizowanych przez Świetlicę Krytyki Politycznej w Cieszynie oraz Muzeum Śląska Cieszyńskiego spotkań Kolbergowskich poświęcone było Zbiorowym Kolbergom Śląska Cieszyńskiego.

W środę 2 kwietnia w Sali Rzymskiej Muzeum Śląska Cieszyńskiego spotkali się: Bożena Kubień z Towarzystwa Miłośników Ustronia, Ryszard Stanlik z Towarzystwa Miłośników Jaworza oraz Danuta Oczadły – nauczycielka i opiekunka Izby Regionalnej w Szkole Podstawowej im. Z. Kossak w Pierścicu. Spotkanie prowadził dr Grzegorz Studnicki, pracownik Muzeum Śląska Cieszyńskiego, koordynator projektu „200 razy Kolberg” z ramienia Muzeum, członek Sekcji Ludoznawczej PZKO, której działalność jest zbieżna z działalnością prezentowanych na spotkaniu organizacji, gdyż polega na dokumentowaniu i przekazywaniu wiedzy o tradycyjnej kulturze regionu.

Bożena Kubień opowiedziała o 125-letniej historii Towarzystwa Miłośników Ustronia, które na początku nosiło nazwę Towarzystwo Upiększania Ustronia. Opowiadała, jak pierwszymi celami, jakie wyznaczyło sobie Towarzystwo Upiększania Ustronia, było uporządkowanie i zagospodarowanie Doliny Gościeradowca, zrobienie na potoku drewnianych mostków, postawienie ławeczek, ocembrowanie i otoczenie opieką źródła żelazistego, organizowanie koncertów dla kuracjuszy i turystów. Słowem upiększanie młodego wówczas uzdrowiska. Również założenie parku w centrum Ustronia, posadzenie drzew i propagowanie walorów wypoczynkowych i uzdrowiskowych było zasługą Towarzystwa Upiększania Ustronia. Dziś zmieniły się warunki, w jakich organizacja działa i potrzeby. Dlatego dzisiejsze Towarzystwo Miłośników Ustronia zajmuje się historią, tradycją regionalną, tożsamością i pamięcią, ochroną zabytków i kulturą.

Działania Towarzystwa opierają się na dokumentowaniu i upowszechnianiu wiedzy o Ustroniu, upamiętnianiu miejsc historycznych, popularyzowaniu wybitnych postaci zasłużonych dla regionu, gromadzeniu spuścizny pokoleń, organizowaniu wydarzeń kulturalnych, podczas których spuścizna ta jest przekazywana, tak, jak podczas prowadzonej przez Towarzystwo edukacji regionalnej. – Naszą misją jest przywracanie zbiorowej pamięci tego wszystkiego, co składa się na naszą tożsamość i zachęcanie ludzi do twórczego poznawania historii swojego miasta, regionu i rodziny, aby ludzie poczuli się bardziej zadomowieni w przestrzeni małej ojczyzny – wyjaśniała Bożena Kubień. Po prezentacjach, w części dyskusyjnej spotkania, obecny na sali Wojciech Grajewski, pracownik Muzeum, Książnicy Cieszyńskiej, członek Sekcji Ludoznawczej PZKO zapytał o relacje miejscowej kultury cieszyńskiej z przyjezdnymi z Górnego Śląska, których, jak wiadomo, w Ustroniu jest sporo. – **Starają się, ale nie do końca rozumieją, bo nie są korzeniami związani. Natomiast dzieci tych, co przyjechali do pracy w kuźni i ożenili się z Ustroniankami już czują się tu stela** – wyjaśniła Bożena Kubień.

Ryszard Stanlik przybliżył natomiast historię Towarzystwa Miłośników Jaworza, które pierwotnie nazywało się Towarzystwo Miłośników Ziemi Jaworzańskiej i powstało w czasach, gdy głównym celem Jaworzan było przywrócenie miejscowości samodzielności. Towarzystwo zawiązało się 30 lat temu, przed obchodami 700-lecia Jaworza. W pierwszych latach działalności Towarzystwo dużo działało wspólnie z Radą Sołecką, zresztą wielu działaczy było członkami zarówno Towarzystwa, jak i Rady Sołeckiej. Wydawali broszury, w których dużo było artykułów na tematy historyczne, ale także sprawy bieżące wsi. Kolejnym dążeniem działaczy było przywrócenie wsi statusu uzdrowiska, którym było w latach 1862 – 1906. Z tych dwóch początkowych założeń udało się uzyskanie samodzielności. Jaworze nie jest już sołectwem, a samodzielną gminą.

Działacze Towarzystwa Miłośników Jaworza przez ostatnie 15 lat skupili się na dokumentowaniu i zachowywaniu jaworzańskiej historii, tradycji. Stworzyli Społeczną Radę Odnowienia i Ochrony Zabytków, która zajęła się renowacją starych nagrobków na jaworzańskim cmentarzu. Wydany przez Towarzystwo album „Jaworze w starej pocztówce” jest, jak mówi Ryszard Stanlik, pierwszym tego typu albumem z terenu wiejskiego. Działacze Towarzystwa nawiązali także kontakt z potomkami poprzednich właścicieli Jaworza – rodziną Saint Genois, dzięki czemu uzyskali wiele niezwykle cennych pamiątek dotyczących historii miejscowości, zdjęć, dokumentów.

Współpracują w tym zakresie z Muzeum Śląska Cieszyńskiego, gdyż sami nie dysponują odpowiednim miejscem do przechowywania tak cennych pamiątek. Obecnie Towarzystwo organizuje comiesięczne posiedzenia – spotkania z mieszkańcami o bardzo zróżnicowanej tematyce od regionalnej, historycznej, poprzez ciekawe podróże turystyczne i zawodowe, wieczory poezji, sprawy związane ze zdrowiem, sztuką. Od 1999 roku działa galeria, w której cały czas prezentowana jest jakaś wystawa. Aktualnie „Kobieta w malarstwie”. – **Staramy się nawiązywać kontakt ze szkołami, z młodzieżą. Organizujemy dla szkół konkursy ekologiczne** – wylicza Ryszard Stanclik. Z zachwytem mówił o inicjatywie urzędu w Czechowicach, którą warto by naśladować. Wydano tam mianowicie 2 broszury do nauki regionalizmu.

Nieco inaczej, gdyż nie w organizacji pozarządowej, a w placówce oświatowej, działa Danuta Oczadły – nauczycielka i opiekunka Izby Regionalnej w Szkole Podstawowej im. Z. Kossak w Pierścću. W swej działalności zajmuje się jednak tym samym, co omówione wcześniej Towarzystwa. A i to, że sporo z tej działalności, choć jest pracownikiem szkoły, wykonuje z pasji w swym wolnym czasie plasuje prowadzoną przez nią izbę Regionalną w gronie zbiorowych Kolbergów, jak określono organizacje zajmujące się dokumentowaniem i utrwalaniem naszego dziedzictwa kulturowego. W szkole prowadzona jest edukacja regionalna. Aby ją wdrożyć nauczyciele wpiery musieli stworzyć autorskie programy do jej nauczania. – **Nasi nauczyciele podejmują różne formy doskonalenia, aby profesjonalnie zająć się edukacją regionalną. Brali udział we wszystkich edycjach konferencji regionalnej „Człowiek potrzebuje korzeni i skrzydeł”, niektórzy doskonalili swe umiejętności na warsztatach tańców cieszyńskich** – wylicza Danuta Oczadły wyjaśniając, że szkoła prowadzi zajęcia dodatkowe i pozalekcyjne z zakresu edukacji regionalnej, a dzieci uczęszczające na zajęcia twórczo i aktywnie spędzają czas, wyjeżdżają na plenery malarskie, wykonują ozdoby i wypieki świąteczne, reprezentują szkołę i miejscowość na zlotach w różnych częściach Polski. Sama Izba Regionalna funkcjonująca w szkole od 2001 roku przechowuje i dokumentuje bezcenną spuściznę: przedmioty, sprzęty rolnicze, zabytki piśmiennicze mieszkańców wsi i regionu, a już niebawem doczeka się opracowania multimedialnego przewodnika w trzech językach, zbiorów posiada swoją książkę inwentarzową opracowaną przez uczniów, a przedmioty są opisane w „Słowniku tematycznym nazw przedmiotów zgromadzonych w szkolnej izbie regionalnej”. Szkoła posiada też kompletne oryginalne i wiernie odtworzone zgodnie z tradycją stroje regionalne. Również w szkolnej bibliotece jest wyodrębniony księgozbiór dotyczący edukacji regionalnej, nauczyciele korzystają z filmoteki i płytoteki oraz z licznych prezentacji multimedialnych własnego autorstwa. Szkoła od lat współpracuje z lokalnymi organizacjami oraz innymi ośrodkami edukacji regionalnej wymieniając doświadczenia. – **Współpraca z Polskim Związkiem Kulturalno Oświatowym w Republice Czeskiej, z Sekcją Ludoznawczą, zaowocowała atrakcyjną dla uczniów wycieczką szlakiem dawnego rzemiosła** – mówiła Danuta Oczadły wyliczając warsztaty, spektakle, wystawy dotyczące tematyki regionalnej, w których uczniowie biorą udział oraz wyjazdy do muzeów i izb regionalnych w regionie. Co ważna, szkoła cyklicznie organizuje też imprezy regionalne nie tylko dla samych uczniów, ale dla całego środowiska, które są doskonałą okazją do konsolidowania środowiska, i przekazywania wiedzy pomiędzy pokoleniami.

W dyskusji po prezentacjach działalności poszczególnych zbiorowych Kolbergów poruszano różne tematy, niektóre trudne. Na przykład Bożena Kubień zwróciła uwagę na fakt, że istnieje, jak to określiła, „pamięć wasza i nasza”, a często problemem jest walka o pamięć. Na to Ryszard Stanclik stwierdził, że oni nie podejmują trudnych tematów. – **W Jaworzu nigdy konfliktów na tle religijnym czy narodowościowym nie było, a jak przyszedł czas, że trzeba było nazywać ulice, postanowiono, że wszystkie ulice mają mieć nazwy niezwiązane z osobami ani wydarzeniami. Mamy więc ulice kwiatowe, turystyczne i wszyscy są zadowoleni** – wyjaśnił Ryszard Stanclik. Przyznał też, że w ostatnich latach Jaworze stało się w części noclegownią Bielska-Białej czy Śląska. – **Są osoby, które przyznają, że mieszkają już pięć lat w Jaworzu, a nigdy piechotą w centrum nie były** – wyjawiał Ryszard Stanclik podkreślając, że choć, jak wszędzie, ludzi dzielą na pnioki, czyli tych z miejscowymi korzeniami, krzoki – tych, co mieszkają już ze 20 lat i związali się z miejscowością, i właśnie ptoki, którzy przychodzą i odchodzą. Ale wszyscy żyją w Jaworzu zgodnie. Wojciech Grajewski zapytał o relacje Jaworzan z napływającą od Bielska kulturą zarówno uniwersalną, jak tą małopolską, żywiecką. Ryszard Stanclik wyjaśnił, że działacze organizacji regionalnych w powiecie spotykają się i nawzajem szanują swą pracę.

Na koniec spotkania prowadzący je Grzegorz Studnicki wyraził nadzieję, że spotkanie pozwoliło nie tylko zdobyć wiedzę na temat działalności przedstawionych organizacji, ale także nawiązać kontakty, które zaowocują współpracą na polu tego, co dla wszystkich uczestników spotkania najważniejsze, czyli dokumentowania i przekazywania dalej naszego dziedzictwa.

(indi)

